Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 228 | Kraków, sobota 25 września 1920 | Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80 — Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy.
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2 50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Przed zebraniem się Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 września.

Obrady klubu posłów PPS

Dziś przed południem wicepremier Daszyński wezwał reprezentantów klubu PPS na dłuższą konferencyę, na której informował ich o stanowisku rządu wobec sesyi sejmowej. Po południu klub posłów PPS ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Moraczewskiego, zastępcą Ziemięckiego, sekretarzami Czapińskiego i Niedziałkowskiego. Do komisyi parlamentarnej obok prezydyum weszli Diamand, Żuławski, Marek, Lieberman i Pużak. Klub przeprowadził **dyskusyę polityczną** nad swem stanowiskiem wobec sesyi sejmowej. Przeważała opinia, **aby Sejm obradował**, jednak **by stronnictwa zawiesiły spory partyjne**. Dalej wyrażono opinię, aby plenarne posiedzenia odbywały się rzadziej tak, aby komisye mogły intensywniej pracować.

Expose premiera Witosa

Przed południem odbyła się narada Witosa z ministrem spraw wewnętrznych Skulskim co do stanowiska, jakie rząd ma zająć na pierwszem posiedzeniu Sejmu. Witos na tem posiedzeniu odczyta expose, w którem przedstawi prace rządu w ostatnich miesiącach. Expose zawierać też będzie główne wytyczne polityki rządu.

Po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem Witos odczytał expose. Wywiązała się dłuższa dyskusya. Rada postanowiła uprosić Witosa, aby w porozumieniu z marszałkiem i przywódcami stronnictw ustalił główny tok prac sejmowych.

Dalej odbyły się narady ludowców, NPR i Zjedn. lud. nar.

PSL przeciw marszałkowi

Polskie stronnictwo ludowe obradowało pod przewodnictwem posła Kowalczuka. W dyskusyi **zaatakowano marszałka Trąmpczyńskiego**, za jego stanowisko w walce partyjnej endecyi przeciw Naczelnikowi państwa. Szereg posłów podniósł **konieczność opozycyi wobec marszałka**, zaznaczając, że jego partyjne stanowisko na urzędzie marszałka **nie jest do utrzymania**. Gdyby klub PSL widział się zmuszony **przejść do opozycyi przeciw marszałkowi**, postawiłby kandydaturę wicemarszałka Osieckiego na marszałka.

Klub oświadczył się **za normalnym tokiem sesyi**. O ile jednak wywiązałaby się walka szkodliwa dla państwa, klub oświadczy się za rządem **w duchu odroczenia sesyi**.

Obrady NPR

Narodowa Partya Robotnicza obradowała pod przewodnictwem posła Chądzyńskiego. Omawiano sprawy wojskowe i rokowania pokojowe oraz stanowisko wobec sesyi sejmowej. Uchwał nie powzięto. Przeważała opinia, że stanowisko klubu będzie zależnem od spełnienia jego żądania zamianowania Wachowiaka wiceministrem w ministerstwie dla b. zaboru pruskiego.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe

obradowało pod przewodnictwem posła Dubanowicza. Oświadczono się za koniecznością podtrzymania sesyi, głównie dla uchwalenia konstytucyi.

Klub pracy konstytucyjnej odbędzie posiedzenie jutro przed południem.

Konwent seniorów

zbierze się jutro o godz. 12 w południe. Posiedzenie Sejmu zacznie się o godz. 4 po południu.

Prasa angielska o rokowaniach w Rydze

(PAT. Radio). **Horsea**, 23 września.

Z okazyi otwarcia konferencyi pokojowej w Rydze pisze „Westminster Gazette", że pokój Europy i widoki ekonomicznego jej uzdrowienia **zależą w bardzo znacznej mierze od wyników tych pertraktacyi**. Należy mieć nadzieję — pisze dziennik — że obie strony działać będą usilnie z tem postanowieniem, że **konferencya musi przynieść zawarcie pokoju**, a wpływy ententy będą także wyzyskane w tym kierunku.

Co do **pertraktacyi polsko-litewskich** spodziewać się należy, że rządy polski i litewski, ignorując nieudałą konferencyę kalwaryjską, działać będą stosownie do umowy osiągniętej w Paryżu. Rada Ligi narodów uczyni wszystko, aby doprowadzić do ostatecznego porozumienia.

„Robotnik" ukarany

Warszawa. (PAT) Z rozporządzenia komisarza rządu miasta stołecznego Warszawy za nieprzedstawienie do cenzury prewencyjnej artykułu umieszczonego w Nr. 241 „Robotnika" z dnia 4 bm. p. t. „Jabłonna", zawierające wiadomość dotyczącą wojska, na redaktora tegoż „Robotnika" Feliksa Perla nałożono **karę w wysokości 1000 mk.**

Powrót szefa kancelaryi Naczelnika państwa na swe stanowisko

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Naczelnik państwa osobnym rozkazem powołał kaprala 2 pułku strzelców konnych dra Stanisława Cara na dawne stanowisko szefa kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa, które piastował do 9 lipca b. r. Dr Car otrzymał od swego komendanta chlubne świadectwo za krzywdę moralną, wyrządzoną mu przez endeków. (Przypominamy, że endecy rozpuścili byli pogłoskę, że dr Car za „zdradę stanu" — miał urządzić telegraf bez drutu dla porozumiewania się z bolszewikami — został powieszony. *Przyp. Red.*).

—ooo—

Obrady polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT). Z ramienia koła polskiego przy konstytuancie gdańskiej mają wyjechać do Paryża prezes koła dr Panocki i mecenas Łangowski. W razie, gdyby rząd polski zadecydował, że wyjechać ma tylko jeden członek, wówczas wyjedzie mecenas Łangowski. Z ramienia gdańskiej rady ludowej wyznaczony jest poseł Kubacz, a z polskiego związku zawodowego p. Jedwabski i Kunnert.

O ruch kolejowy w państwach b. Austro-Węgier

Praga. (PAT). „Cas" donosi, że od 29 września do 2 października toczyć się będą w Pradze rokowania delegatów czecho-słowackich, **polskich**, rumuńskich, austryackich, niemieckich i węgierskich w sprawie nawiązania nowych stosunków kolejowych.

Konferencya finansowa w Brukseli

Paryż. (PAT). Konferencya finansowa w Brukseli rozpocznie się jutro o godz. 3 popoł.

—ooo—

Millerand prezydentem Francyi

Wersal. (PAT). Millerand wybrany został **prezydentem** rzeczypospolitej francuskiej 695 głosami na 895 głosujących.

Trocki w Paryżu?

Paryż. (PAT) „L'Oeuvre" dowiaduje się o **przybyciu** do Szwajcaryi Trockiego, **powracającego z Paryża**. Podobno naradzano się w sprawach dotyczących długów rosyjskich. Włochy nie udzieliły Trockiemu pozwolenia na przyjazd.

Anglia wobec rządu sowietów

Moskwa. (PAT). Kamieniew przybył do Moskwy. Co do stanowiska Anglii oświadczył on, że doznało ono gwałtownej zmiany **od czasu polskich sukcesów**. Obecnie trzeba się liczyć z wpływem zwolenników nowej blokady Rosyi i kampanii zimowej. W dniu, w którym Lloyd George oświadczył mu, że nie może dłużej pozostawać w Londynie, zaczęły banki londyńskie przyjmować weksle rządu Wrangla. **Interwencya** militarna nie jest atoli popularna w Anglii, a robotnicy żądają pokoju z Rosyą. Stosunki między Rosyą sowiecką a Anglią i rozwój ruchu rewolucyjnego w Anglii zależeć będą od sukcesów wojsk czerwonych przeciwko armii Wrangla.

Wrażenia z pobytu w Rosyi

Nauen. (PAT. Radio). Saski przywódca komunistów, były poseł do parlamentu Rzeszy Rühle przedstawia wrażenia, jakich doznał w czasie pobytu na trzeciej międzynarodówce. Oświadcza on, iż metody polityki moskiewskie, są **ułudą**. Z centralizmem, jako z zasadą organizacyi mieszczańsko-kapitalistycznego wieku, można zbudować państwo mieszczańskie i gospodarstwo socyalistyczne. System rad w Rosyi jest **tylko** cieniem i listkiem figowym dla biurokracyi i partyjnej dyktatury. Ponieważ Rosya opiera się na biurokracyi, jest polityczną i gospodarczą karykaturą, a komunizm schodzi do bezowocnego i nieznośnego komunizmu państwowego i państwowego niewolnictwa.

Sukcesy Wrangla

Lyon. (PAT. Radio). Wedle oficyalnego komunikatu kwatery generała Wrangla z 17, 18 i 19 bm. wojska w Rosyi południowej, rozwijając swoją ofenzywę, zajęły Połogi, biorąc 1200 jeńców i 25 karabinów maszynowych. W kierunku Aleksandrowska przekroczyła armia generała Wrangla linię Geidelberg (?) i Buszack, przyczem wzięto 4100 jeńców. Dnia 18 bm. zajęła armia gen. Wrangla Orjechowo i Hulajpol.

Szajdemanowcy wstępują do rządu

Nauen. (PAT. Radio) W oficyalnych rokowaniach między partyami rządowemi a socyalistami **większości** osiągnięto porozumienie, wedle którego socyaliści większości oświadczyli się za ponownem wstąpieniem w najkrótszym czasie do rządu niemieckiego, za przekształceniem bloku rządowego, zrzekli się nowych wyborów i zgodzili się na dobrowolną neutralność aż do najbliższej wiosny. Według informacyi „Vossische Ztg." wybór nowego prezydenta Rzeszy ma być odroczony do wiosny ponieważ Ebert ma w partyach mieszczańskich wielką sympatyę, a żadna partya nie wystawia chwilowo swego kandydata.

Pokojowe oświadczenie wicepremiera Daszyńskiego

Odtrutka na wojownicze przechwałki endeka-wiceministra

W uzupełnieniu warszawskiego naszego telefonicznego doniesienia o wywiadzie tow. Daszyńskiego, udzielonym korespondentowi „Corriere della Sera", podajemy treść wedle depeszy korespondenta p. Filipa Sacchi'ego do swego dziennika:

Ostatnie oświadczenia i interwiewy kilku osobistości z polskiego świata politycznego co do pertraktacyi pokojowych z sowietami mogłyby wpłynąć niekorzystnie na bieg konferencyi i na opinię międzynarodową o stosunku Polski do podstawy pokoju — gdyby istotnie były odzwierciedleniem opinii rządu polskiego. Wywołały one liczne komentarze w prasie zachodnio-europejskiej **w szczególności interwiew wiceministra Dąbrowskiego, udzielony p. Bidou, korespondentowi „Journala", który był komentowany także przez „Bund" berneński w sensie dalszego prowadzenia wojny.**

Wiceminister nalegał na konieczność dalszej wojny z bolszewikami aż do ostatecznego wyzwolenia narodu rosyjskiego, co równałoby się prowadzeniu wojny rosyjsko-polskiej aż do zniszczenia bolszewizmu. Jasnem jest, że gdyby ten punkt widzenia był przyjęty przez rząd polski, cała polityka polska, dążąca od dwóch miesięcy do pokoju, uległaby radykalnej zmianie.

Zdając sobie sprawę z doniosłości tej sprawy, zwróciłem się do wiceprezydenta Daszyńskiego i zapytałem, w jakim stopniu idee wiceministra Dąbrowskiego, o ile są wiernie oddane przez korespondenta „Journala", odpowiadają zamiarom i nastrojom rządu polskiego.

Wiceprezydent Daszyński właśnie dał mi zaprzeczenie tej interpretacyi i oświadczył:

Rząd polski złożył czterokrotnie w ciągu dwóch miesięcy ostatnich dowód swego pokojowego usposobienia.

1) Wysyłając 11 lipca do Spa p. Grabskiego, składając w ręce Anglii losy pokoju Polski z bolszewią;

2) Wysyłając 30 lipca w trzy tygodnie po tem misyę z podsekretarzem stanu Wróblewskim na czele do Baranowicz, w celu zawarcia rozejmu;

3) Gdy bolszewicy oświadczyli, że na rozejm się nie godzą i zażądali najpierw traktowania o warunki pokoju, Rząd polski 14 sierpnia wysłał delegacyę zaopatrzoną według życzeń bolszewickich w pełnomocnictwa do Mińska, gdzie Polacy dowiedzieli się, że te pełnomocnictwa są niewystarczające, bo uznano Ukrainę za osobną republikę sowiecką, walczącą z Polską;

4) Dnia 14 września delegacya polska wyjechała do Rygi, celem zawarcia upragnionego pokoju.

Rząd polski nie dał się odstraszyć najbardziej niesłychanem żądaniem sowietów co do rozbrojenia Polski i dyktandom bolszewickim o ustroju i życiu publicznem polskiem, pomimo że wywołały one oburzenie nawet p. Lloyd Georgea, który uważał je za żądania prowokacyjne.

To stanowisko rządu polskiego staje się zrozumiałe, na tle odrzucania przez Polskę konsekwentnego — roli „żandarma Europy" lub stróża drutu kolczastego, roli narzuconej nam przez najwpływowszych polityków zachodu.

Kto czytał bezdennie prowokujące obelżywe i wykrętne noty Cziczerina, pisane do Polski jak i do innych państw europejskich, a nawet do stronnictw socyalistycznych w Europie zachodniej, kto śledził niegodną grę nieprzepuszczania depesz rządu polskiego przez Moskwę, ten zrozumie, **ile pokojowej woli, ile zaparcia się siebie samego trzeba było po stronie rządu polskiego, aby pomimo wszystko wysyłać delegacyę do zawarcia rozejmu i pokoju.**

Polska rozumie tęsknotę narodów świata cywilizowanego do pokoju, sama tą tęsknotą jest przejęta, ależ gdzież jest taki naród, co nie zasłużyłby na miano niewolnika — gdyby się nie bronił wszystkiemi siłami wobec najazdu i to najazdu tak dzikiego, jak ostatni krwawy najazd bolszewicki na Polskę. Pół miliona ludzi obdartych i głodnych pędzili bolszewicy na Warszawę, obiecując tym tłumom zbrojnym rabunek w zdobytej stolicy polskiej, a równocześnie podniecając fantazyę komunistów Zachodniej Europy, że po pokonaniu Polski pożoga wojny przeniesie się przez Niemcy aż do Francyi.

Kto zatem chce pokoju, ten niech się go domaga w Moskwie, nie w Warszawie, Moskwa bowiem grozi Europie wojną. Moskwa tą wojną może zrobić drugą wojnę światową. Moskwa snuje olbrzymie plany wojenne i o nich całkiem głośno mówi. Polska zaś niczego innego nie pragnie jak pokoju takiego, któryby jej zagwarantował niepodległość narodową. Dlatego rząd polski, który jest obecnie u steru, dwa pozytywne punkty ogłosił w Sejmie. Pierwszy — obrona niepodległości, drugi - - zawarcie pokoju.

Wojny na zapas, wojny zmierzającej do ostatecznego zniszczenia wroga rząd polski nigdy nie proklamował.

Pokój zaś, którego chce rząd polski, nie jest pokojem zwycięskim, lecz **pokojem porozumienia.**

Deklaracye ryskie

Atmosfera w Rydze, jak już pierwsze oznaki wskazują, jest inną, aniżeli była w Mińsku. — W Rydze jest swoboda słowa, wolność ruchów, serdeczność obcego a przyjaznego nam rządu, w Mińsku delegacya polska była w słowach swych i ruchach skrępowaną, na każdym kroku śledzoną, z niechęcią traktowaną. Nic dziwnego, że w przyjemniejszem otoczeniu mówi się inaczej i że wszyscy są pokojowo nastrojeni tak dalece, że i nam — stojącym zdala a bacznie śledzącym przebieg rokowań — robi się przyjemnie i cieszymy się, że przecież, przecież zmora zniknie.

Sprawozdanie urzędowe z pierwszego posiedzenia delegacyi jest ciekawym dokumentem. — Dowodzi ono, jak ludzie pod różnymi zewnętrznymi wpływami zmieniają się, jak wczorajsi wrogowie są na drodze do pojednania się, gdy obaj są wolni od przymusu i obaj są przekonani, że, odstępując od pierwotnych żądań, nie ubliżają swemu krajowi, lecz służą celom ogólnoludzkim. Dziś, przechodząc w pamięci dzieje dotychczasowych prób rokowań, nie możemy sobie wyobrazić, żeby n. p. w Mińsku z ust p. Daniszewskiego padły takie słowa, jak powiedział Joffe w Rydze i z satysfakcyą czytamy, że i p. Dąbski utrafił w serdeczny, do rozumu i do serca przemawiający ton.

Tonący brzytwy się chwyta, mówi przysłowie. Nas, których tylekroć łudzono i zwodzono, którym w najczarniejszych kolorach malowano trudności — nietylko zawarcia pokoju — ale rokowań o pokój, którym wmawiano ciągle nieuchwytne przymiotniki o „honorowym" i t. d. pokoju, nam nadzieja, świtająca z przemówień ryskich dodaje otuchy, że najgorsze już leży poza nami, że nie będziemy już przechodzili męczarni nadziei i zwątpienia, że — słowem — całą siłą pary zdążamy do pokoju, do zakończenia wojny.

Zanalizujmy słowa wypowiedziane w Rydze przez p. Mejerowicza, Dąbskiego i Joffego. Łotewski prezydent ministrów poza utartymi w konwensansach dyplomatycznych komunałami położył nacisk na rzecz nieulegającą wątpliwości, że cała Europa jest zainteresowana w przywróceniu pokoju na wschodzie. I jest to całkiem naturalne, bo — bierzmy tylko jedną okoliczność na uwagę — żadne z państw, powstałych na gruzach Rosyi, nie jest pewnem jutra, dopóki sprawa polsko-rosyjska nie będzie rozwiązaną, dopóki granice między obu państwami nie będą ustalone. Obok strony politycznej ma ten zatarg też niemniej ważną stronę ekonomiczną, gdyż nie ulega wątpliwości, że wszystkie te nowe państwa będą musiały szukać i znaleść jakąś wspólną formułkę ekonomiczną, aby nie rozrywać nagle węzłów, które innymi na razie zastąpić się nie dadzą. Nietylko jednak Europa jest w tej sprawie zainteresowaną; cały świat — jak mówił p. Mejerowicz — spogląda na pracę pokojową, wszystkie narody spodziewają się, że konferencya ta przyniesie światło. I oto jest całkiem naturalne, bo cały świat — że weźmiemy tylko pod uwagę rozbieżność między aliantami właśnie z powodu zatargu polsko-rosyjskiego — chciałby nareszcie wyjść z atmosfery wojennej, która nie ogranicza się do Polski i Rosyi, lecz zatrutym swym oddechem obejmuje całą Europę i sięga poza nią. Świat ogarnięty jest ciemnościami od sześciu lat — mówi premier łotewski — z utęsknieniem oczekuje z Rygi powiewu, któryby te ciemności rozprószył i pozwolił światu cieszyć się słońcem i swobodą.

Odpowiednio do tego nastroju przemawiali też pp. Dąbski i Joffe. Jeżeli chcemy z ich przemówień wyciągnąć istotę rzeczy, to — zdaniem naszem — najważniejszem jest zgodne przez obu stwierdzenie, że ma być zawarty pokój bez zwyciężców i zwyciężonych, pokój pertraktacyi, nie pogwałcenia. O to właśnie rozbiły się przedryskie próby układów, że jedna ze stron chciała się uważać za zwycięską (stąd żądanie Rosyi o rozbrojenie Polski i t. d.), podczas gdy druga strona nie chciała — jak następstwa okazały: słusznie — uważać się za zwyciężoną. Gdy tę trudność, zdaje się pomyślnie, przezwyciężono, logicznem tego następstwem musi być pokój porozumienia, przyczem rzecz oczywista, porozumienie jest równoznaczne z kompromisem, a kompromis jest wypływem obustronnych ustępstw. A przecież tylekrotnie — w dobrych i złych dla nas sytuacyach wojennych — pisaliśmy, że zatarg polsko-rosyjski nie może być inaczej zlikwidowany, jak tylko w drodze kompromisu. Lepiej późno niż nigdy — nie robimy wymówek za przeszłość, ufając lepszej przyszłości.

I jeszcze jedna uwaga nasuwa się: dobrze się stało, że rokowania przeniesiono do stolicy małego państwa, nie do Paryża czy Londynu, jak nasi „sojusznicy" proponowali. Tu czy tam bylibyśmy zależni, bylibyśmy mieli posmak protekcyi, bylibyśmy czuli klepanie nas po ramionach wielkopańskim giestem. Sami w cztery oczy prędzej dojdziemy do ładu, jak Joffe powiedział — ufam, że uznając wolę rzeczypospolitej polskiej do zawarcia pokoju, delegacya rosyjska może z wami podzielać optymistyczne nadzieje, które pan (Dąbski) tu wyraził.

I my wyrażamy optymistyczną nadzieję, że Ryga będzie ostatnią stacyą wojny.

lf.

Wiadomości polityczne

STANOWISKO LUDU WARSZAWSKIEGO

W niedzielę odbyły się w Warszawie 4 olbrzymie wiece robotnicze.

W rezolucyach żądano jak najrychlejszego zawarcia pokoju na zasadach demokratycznych — stanowienia ludów o swoim losie. Żądano dalej: natychmiastowego zniesienia stanu wojennego i sądów doraźnych „będących w rękach reakcyi narzędziem walki klasowej z ludem pracującym", natomiast represye powinny spoczywać zamachowców i oszczerców endeckich; żądano rozwiązania straży obywatelskiej białej gwardyi endeckiej. Pozatem domagano się uregulowania sprawy zasiłków rodzinom żołnierzy. Rezolucya kończy się wezwaniem do walki o rząd robotniczo-chłopski.

Zapowiadany wiec pod gołem niebem i pochód nie mógł się odbyć. W tej sprawie pisze „Robotnik":

„Kiedy szaleje orgia napaści wszelakiego endectwa przeciwko J. Piłsudskiemu, a robotnicy warszawscy chcą Naczelnikowi Państwa wyrazić hołd za udatną obronę stolicy — p. Skulski w zdecydowany sposób postanowił przeciwstawic się klasie robotniczej i nie dopuścić do manifestacyi i wiecu, zapowiedzianego na placu Teatralnym. Policya otrzymała odpowiednie instrukcye. Jak nas informują, Straż Obywatelska po zdjęciu oznak miała być uruchomioną zbrojna w różną broń krótką.

Widoczną była chęć sprowokowania klasy robotniczej. Proletaryat zorganizowany nie tak łatwo jest jednak sprowokować. Robotnik występuje do walki wtedy, gdy uważa, że jest odpowiednia chwila, a nie wtedy, gdy tego pragnie klika reakcyjna.

I nie straszną była dla robotników i ich partyi PPS groźba napadu policyjnego też ostawionych „strażaków".

Ale robotnik polski na czele swych żądań stawia hasło pokoju i jego jaknajszybszego urzeczywistnienia. Burżuazya z chęcią odroczyłaby pokój, bo dziś marzy się jej zwycięstwo Wrangla i perspektywa porozumiewania się z „patryotami" rosyjskimi, mówiąc językiem Paderewskiego. I dlatego też, by nie dopuścić do wytworzenia stanu mogącego opóźnić pokój — klasa robotnicza wyzwania pp. Anusza i Skulskiego nie przyjęła.

Wiec na placu Teatralnym został odwołany -- ale stanowisko swoje proletaryat Warszawy i tak dobitnie wyraził w swoich wiecach. Kiedy zaś przyjdzie chwila czynu, nic nie pomogą „stany obostrzenia" policyjnego dzisiejszych komisarzy i ministrów".

—ooo—

Socyaliści francuscy a III. Międzynarodówka

Sprawozdanie Cachina i Frossarda, delegatów francuskiej partyi socyalistycznej do Moskwy (którego częścią są podawane przez nas przed kilku dniami warunki przystąpienia do trzeciej międzynarodówki) zostało już ogłoszone drukiem. Cenny ten dokument, który stanie się kiedyś dokumentem historycznym pierwszego rzędu, rzuca smugę światła nietylko na owe warunki, ale na stosunek zarządu 3-ej Międzynarodówki do wchodzących w jej skład nierosyjskich partyi.

W stosunku do delegatów francuskich przyjęli wodzowie bolszewiccy odrazu ton dyktatorski. Przechodząc do porządku nad złożonem przez Frossarda na wstępie oświadczeniem, przytoczonem również w sprawozdaniu, w którem ten mocno zaznaczył, że partya francuska była silnie wzburzona wyrażonem uprzednio przez 3-ą międzynarodówkę żądaniem wydalenia wielu towarzyszy i że mogłaby ona przystąpić tylko wraz ze wszystkimi swoimi członkami i z zastrzeżeniem swej samodzielności, zaznaczyli oni, że z partyi usunąć się musi jej prawica i centrum a z niemi Longuet, którego Zinowjew postawił na równi z takim „socyalzdrajcą“ jak Kautsky i zażądali całkowitego przewrotu w metodach działalności partyi w kierunku przystosowania ich do moskiewskiego wzoru. Do jakiego stopnia przytem nie liczy się Lenin z różnicą warunków kulturalnych i ekonomicznych świadczą następujące słowa Lenina: „Mówicie o wrogim stosunku włościan. Włościaństwo rosyjskie nie miało żadnej opinii. Opierajcie się na biedocie włościańskiej“. Lenin stawia więc w jednym rzędzie chłopa francuskiego z ciemnym analfabetą rosyjskim i sądzi, że jeśli ten analfabeta nie miał własnego zdania w sprawach społecznych, to oświecony chłop francuski także go mieć nie może. Zaleca towarzyszom francuskim opierać się na biedocie chłopskiej, której we Francyi **wcale niema.** Reforma rolna przeprowadzona przed stu laty uczyniła chłopów francuskich bogatymi, a od lat kilkudziesięciu odbywa się we Francyi proces kumulacyi majątków, także i chłopskich, wskutek ogólnej depopulacyi i wymierania rodzin.

Nie uznając faktu ani wyższej kultury ani odmiennych stosunków ekonomicznych, niż w Rosyi, żąda on jednak żelaznej dyscypliny od partyi zachodnich, a w pierwszym rzędzie tej samej co w Rosyi nietolerancyi wobec towarzyszy mających cokolwiek odmienne zdanie. Raport przytacza zarzuty stawiane w tej mierze przez Zinowjewa w mowie wygłoszonej w czasie kongresu, wszystkim prawie poważniejszym partyom 3-ciej międzynarodówki. Żąda on od partyi włoskiej aby wydaliła swoją prawicę z Turatim na czele, podobnych wydaleń żąda także od partyi szweckiej (lewica), norweskiej i jugosłowiańskiej. Wolne od tego zarzutu okazały się tylko drobne grupki komunistyczne bez żadnego wpływu w swoich krajach. Delegatom francuskim zarzucano ostro system przedstawicielstwa proporcyonalnego, który partya francuska praktykuje przy wyborach do komitetów i w składzie redakcyi „Humanite“. Od siebie zaproponował Lenin inny system „proporcyonalności“ mianowicie partye chcące teraz przystąpić do 3-ciej międzynarodówki miałyby się zobowiązać do **oddania w swoim zarządzie 2/3 miejsc towarzyszom, którzy już uprzednio byli komunistami.** Ta kropla przelała naczynie cierpliwości francuzów i delegacyi niezależnych niemieckich. Oświadczyli, że jeśli ten warunek stwarzający uprzywilejowaną klasę w partyi nie będzie cofnięty zrywają rokowania i cofnięty w istocie został.

W całem sprawozdaniu przebija się dobra wola delegatów francuskich w kierunku porozumienia się z 3-cią międzynarodówką, w pewnych chwilach jednak opuszczała ich cierpliwość. Przejawiło się to zaraz na początku, gdy Bacharin zadał pytanie: „Czy potępiacie zdradę popełnioną przez waszą partyę w czasie wojny?“, na które odmówili odpowiedzi oświadczając, że nie pozwala im na nią godność partyi, a najsilniej w ostatecznej rozmowie z Zinowjewem, z której sprawozdanie podaje tylko to, co mówili Cachin i Frossard, jest to jednak wystarczające, aby odbudować treść całej rozmowy. Oświadczyli oni kategorycznie, że o dokonaniu jakiegoś aktu **publicznej skruchy** za wojenne „błędy“ (cudzysłów oryginału), którego żąda 3-a międzynarodówka, nie może być nawet mowy i energicznie odparli żądanie wydalenia Longueta. Ton silnego zdenerwowania brzmi w słowach w jakich radzą towarzyszom rosyjskim liczyć się z jego zasługami zanim osądzą jego działalność. Jedynym rezultatem tej rozmowy było cofnięcie przez Lenina wyżej wspomnianego warunku co do 2/3 miejsc w zarządzie dla dawniejszych komunistów i bardzo niejasne oświadczenie Zinowjewa odnośnie do Longueta brzmiące dosłownie jak następuje: „Nie idzie tu o osobę Longueta lecz o kierunek reprezentowany przez niego, co do którego Międzynarodówka konstatuje, że nie jest zgodny z polityką komunistyczną. Jeśli Jan Longuet stanie na platformie 3-ciej międzynarodówki, będziemy bardzo szczęśliwi“.

Ostatecznym owocem tych układów jest odezwa 3-ciej międzynarodówki, zwrócona „Do wszystkich członków francuskiej partyi socyalistycznej! Do wszystkich świadomych proletaryuszy Francyi!“ zawierająca owe 9 warunków i objaśniająca je obszernie. Skrytykowawszy jaknajostrzej całą przeszłą i teraźniejszą działalność partyi kładzie ona silny nacisk na konieczność akcyi nielegalnej zwłaszcza wśród żołnierzy. W stosunku do związków zawodowych przechodzi do porządku nad memoryałami Cachina i Frossarda przytoczonemi w sprawozdaniu i objaśniającymi konieczność współdziałania z Główną Konfederacyą Pracy i domaga się stanowczo **rozbijania** jej przez prowadzenie w poszczególnych związkach akcyi w kierunku odrywania się tychże od Centralnej Konfederacyi Pracy i przystępowania do międzynarodówki zawodowej „czerwonej“ w Moskwie, przy której to sposobności nazywa międzynarodówkę zawodową w Amsterdamie, tę samą, która w obronie bolszewików spowodowała bojkot dowozu broni do Polski „żółtą“ i bardziej szkodliwą i niebezpieczną dla rewolucyi niż Liga Narodów, a przywódców Centr. Konf. Pracy „nikczemnymi zdrajcami“.

W sprawie wydalań nie tylko podtrzymuje żądanie wydalenia prawicy z Thomasem i Renaudelem na czele ale co do Longueta oświadcza, że mimo wszystko co uczynił dla rewolucyi rosyjskiej, działalność jego przypomina zupełnie działalność Kautskyego (znienawidzonego przez bolszewików więcej niż Scheideman) „a zatem musicie zerwać z całym szeregiem waszych wodzów prawicy zgangrenowanych do szpiku kości przez reformizm“.

Wobec takich warunków stoją dziś socyaliści francuscy przed rozstrzygnięciem co do wstąpienia do 3-ej międzynarodówki. Jak ono wypadnie trudno przewidywać. W każdym razie bardzo możliwym jest **rozłam,** bo jeśli większość partyi wypowie się za banicyą dotknie nieuchronnie mniejszość bardzo poważną, rozporządzającą znacznymi wpływami zarówno w parlamencie jak w kraju, jeśli zaś przeciw, oderwać się od niej może dość silna mniejszość komunistyczna.

Godny zanotowania jest jeszcze jeden szczegół charakteryzujący „propagandy“ bolszewików. Cachin i Frossard dementują jakoby osobiście przystąpili do 3-ej międzynarodówki. Donosząca o tem depesza podpisana przez Radka i Zinowjewa, a powtórzona także i przez polską prasę, była wysłana **bez ich wiedzy** i dowiedzieli się o niej dopiero po powrocie do Paryża.

Endecko-klerykalna agitacya w wojsku

Poniżej podajemy próbki z odezwy, szerzonej na froncie przez endeków:

W tym znaku zwyciężysz

...I stał się cud-

Gdy żołnierz nasz, demoralizowany na froncie przez pisma socyalistyczne, jak: „Robotnik“, „Naród“, „Kuryer Polski“, „Kuryer Poranny“ wraz z „Przeglądem Wieczornym“, za które (zob. „Rzeczp.“ Nr. 61) Naczelne Dowództwo dawało redakcyom tych pism 2,000.000, wyraźnie dwa miliony marek miesięcznie, a wewnątrz kraju przez ludowców, odmawiających rekruta i przez socyalistów, urządzających ustawicznie strajki, dążące do ogłodzenia żołnierza, walczącego na froncie, zachwiał się i front opuścił, bolszewicy, czyli socyaliści rosyjscy, podstąpili pod samą Warszawę.

Lęk i trwoga padły na wszystkich.

Naczelne Dowództwo nawet zwątpiło, czy uda się obronić Warszawę.

Lecz wierna przyjaciółka Polski Francya nie opuściła nas w ciężkiej potrzebie, wysłała najlepszych swoich generałów, znalazł się też i dzielny generał Józef Haller, który powiedział: Nie damy nietylko Warszawy, ale i obronimy Polskę od barbarzyńcy socyalistycznego.

Pewności tej jednak nie opierał na ludzkich obliczeniach, lecz — jak kiedyś Konstantyn — w krzyżu widział swej armii zbawienie, tak i Józef Haller na tym znaku przedewszystkiem zwycięstwo swoje oparł. I kiedy poprzednio wojska polskie na swoich sztandarach miały napis: Honor i Ojczyzna, wojskom ochotniczym polecił generał nieść sztandary z godłem Serca Pana Jezusa, a z hasłem dawnych naszych rycerzy: Bóg i Ojczyzna. Życzeniem jego też było, by cały naród wziął udział w modlitwach o Polskę, o to się zwrócił do Biskupów z prośbą o polecenie wiernym, iż poczynając od 13 b. m. do 22 odprawiali wszyscy nowennę na intencyę naszego wojska. Chcąc zaś sam wziąć udział i w modlitwach publicznych, takie dał polecenie dziekanowi frontu ks. Sienkiewiczowi (Zob. „Rzeczpospolita“ Nr. 62).

Tu następują dowody pobożności gen. Hallera, którą wyzyskuje „Rzeczpospolita“ dla swoich czarnych celów, a która dla nas jest rzeczą obojętną.

Odezwa kończy się tak:

I stał się cud!

Wróg, znajdujący się już u wrót miasta, pobity przez nasze dzielne wojska, pierzchnął sromotnie i pędzą go nasze żołnierzyki i da Bóg wypędzą go z kraju. Bóg więc ponownie okazał nam swoje miłosierdzie. Oby tylko nasz naród przejrzał, że nie w socyaliźmie nasze zbawienie, lecz w krzyżu, który socyalizm żydowski chciałby zgnieść.

Precz więc z międzynarodówką czerwoną!

Precz z propagandą socyalistyczną w wojsku! Precz z tymi, którzy dają pieniądze na demoralizacyę żołnierza. Te miliony mogą być użyte na inne cele.

Precz z rękami nieczystemi od grosza publicznego!

Niech żyje katolicka Polska narodowa!

Niech żyje Francya!

Niech żyje generał Haller!

W imieniu milionów Polaków.

Na tę perfidną odezwę podaje „Robotnik“ energiczną odprawę, nadesłaną mu przez żołnierzy. Żołnierz nie przebiera w słowach, więc pisze bez pardonu:

„Obłudą i kłamstwem chcecie nam oczy zasłonić i wywołać zamęt w narodzie, kat niechaj wam świeci, podli, którzy rzekomo w imieniu milionowego ludu śmiecie tak bezczelne kłamstwa wydawać“.

„Robotnik“ podaje zarazem próbkę kazania, które do żołnierzy i ludności cywilnej wygłosił kapelan Wierzchaczewski. Okazuje się, że klęskę bolszewików wyjednał arcybiskup poznański w Częstochowie, przyczem wstawiennictwo Matki Boskiej do Francyi dało Polsce wodzów, którzy potrafili ją uratować.

Ks. Wierzchaczewski bowiem, eliminując wszelką zasługę polskiego naczelnego dowództwa, prawił mniej więcej tak:

„Kochani żołnierze! Jak wiecie, przed paru tygodniami Ojczyzna nasza była w najfatalniejszem położeniu. Ten dzielny i znany światu całemu z bitności żołnierz polski zmykał jak tchórzliwy zając przed bolszewikami z pod Kijowa i Berezyny (w szeregach oburzenie i szepty). Któż nas wyratował? Oto arcybiskup poznański udał się do M. B. Częstochowskiej, ofiarował się Jej i dopiero za Jej wstawiennictwem nasza najszlachetniejsza przyjaciółka Francya przysłała nam swych dzielnych wodzów, którzy swym talentem odpędzili bolszewików i uratowali Polskę od niechybnej zagłady“.

Charakterystycznem jest, jak klerykali, którzy przed wojną odzywali się o republice francuskiej z najwyższą wzgardą, jako o masońskiej i skazanej przez Boga na zagładę w bezpłodności, dziś wzorem endeków akcentują swój zachwyt dla Francyi.

S. p.

Janina Szczęsna Tęczówna

Członek oddz. żeńskiego P. O. W.

zmarła w dniu 13 bm. Pogrzeb odbył się dnia 16 bm. w Krakowie.

Koleżanki z Polskiej Organizacyi Wojskowej.

UWAGI

Wybredny...

„Głos narodu", napastując wciąż kapitana Kaden-Bandrowskiego za rzekome bojkotowanie prasy endeckiej przez biuro prasowe Naczelnego dowództwa, daje ostatnio do zrozumienia, że ma on „dużą dozę domieszki semickiej", przyczem pisze: „nazwisko Kaden-Bandrowski nie jest bynajmniej równorzędne z Weryho-Darowskim lub Dunin-Wąsowiczem".

Coprawda nie zastanawialiśmy się nad tem, czy literacki pseudonim kap. Bandrowskiego — Kaden, zapożyczony przezeń z linii macierzystej, odzwierciedla pochodzenie semickie, czy niemieckie? W niemieckiej literaturze o Włoszech znanym jest n. p. Waldemar Kaden — natomiast zdaje się nam, że nazwisko Adelman, stojące na czele nowej spółki „Głosu Narodu", znamionuje nie domieszkę, lecz — czysty ekstrakt semicki. A już absolutnie nie ma ono nic wspólnego z nazwiskami Darowskich, czy Wąsowiczów, które „Głos Narodu" tak ciepło rekomenduje...

Jak rosyjscy komuniści traktują ukraińskich?

Podczas gdy bolszewicy rosyjscy usilnie zabiegają o to, ażeby jednać sobie zwolenników w całej Europie i w konsekwencyi sprawiają rozłamy w obozie robotniczym — godzi się przyjrzeć, jak lekceważąco traktują komunistów ukraińskich mimo że głoszą, iż Ukraina (na której czele Moskwa postawiła swojego zaufanego) jest sowiecką bliźniaczką Rosyi.

Komunistyczna ukraińska „Nowa Doba" pisze:

Zagraniczna Grupa Ukr. partyi komunistycznej w Niemczech miała powierzone sobie zadanie wejść w swej działalności w ścisły związek z sekcyą rosyjską przy partyi komunistycznej Niemiec. Wymagały tego: tożsamość zadań roboty organizacyjno-politycznej śród jeńców i wspólność samego terenu pracy. W ciągu 2 i pół miesięcy Grupa używała wszelkich zabiegów celem porozumienia się z Sekcyą rosyjską. Zresztą Grupa posłała była swoje znane oświadczenie o chęci wspólnej roboty.

Niestety komitet wykonawczy Sekcyi rosyjskiej oraz przewodniczący tej Sekcyi — Iwanow zajął stanowisko wręcz odwrotne. Na zjeździe Sekcyi rosyjskiej, który odbył się 25–26 lipca b. r. towarzysz ten (był on również przewodniczącym zjazdu) zachował się całkiem negatywnie co do porozumienia w działalności.

W swoich wypowiedzeniach trzymał się osobliwego tonu. Między innemi rzekł: „Ukraińcy chcą zjednoczenia, ale my nie chcemy". To znów: Dla Ukraińców jest wygodnem to zjednoczenie dla nas nie". Powtarzał: „Ukraińcy chcą mieć swoich przedstawicieli w naszej Sekcyi i proponują nam mieć naszych w ich Grupie. Dla nas są ich przedstawiciele **bezużyteczni**, a naszych poślemy do nich **dla kontroli**". Zresztą zakończył swoją „mowę zjednoczeniową" — propozycyą, żeby, kto chce z grupy ukraińskiej przeszedł do sekcyi rosyjskiej, jako „współpracownik techniczny" z tem zastrzeżeniem, że Sekcya „potem rozważy, czy taki zasługuje na to, aby być członkiem Sekcyi".

„Wola" ukraińska, ironizując na temat tej odpowiedzi bolszewickiej na propozycyę współpracy, uczynioną na oścyźnie przez komunistów ukraińskich, zauważa: „W Moskwie takie serdeczne przyjęcie gości nazywają dość wulgarnie ale i dosyć trafnie: „Chłodna zakąska — gębą o stół".

Ten drobny szczegół rzuca jednak sporo światła na bolszewików, w których wbrew wszystkiemu co głoszą tkwi nie żyłka, ale wprost żyłak setkami lat ugruntowanego imperializmu.

Mogą się upajać słowami odmiennymi — rzeczy to nie zmienia. I Rosyanina Iwanowa niewątpliwie irytowało, że owe „chachły" jak Moskale nazywają Ukraińców, stworzyły własną organizacyę, a nie jakąś co najwyżej podsekcyę przy Sekcyi rosyjskiej, a potem chcieli na **równej** podstawie wejść w porozumienie z Rosyanami. Nie, Ukrainiec wejdzie do rosyjskiej organizacyi jako hospitant, którego można dowolnie usunąć, a Rosyanin obejmie kontrolę nad ukraińskiem stowarzyszeniem.

Tak samo cała „sowiecka Ukraina" jest tylko jakby panną służebną przy sowieckiej Rosyi i musi słuchać narzuconego przez Rosyę marszałka dworu w osobie Rakowskiego.

Bo Moskwa tak każe!

O podatek od widowisk i koncertów

Leży przedemną: 1) Statut o podatku miejskim od widowisk, koncertów, zabaw i rozrywek, oraz 2) Przepisy wykonawcze do „Statutu", obie broszurki odnoszą się do Warszawy.

I trzeba przyznać, że „Statut" i „Przepisy" są tak nadzwyczajnie ze znajomością przedmiotu opracowane, że mimowoli należy wyrazić zdziwienie dlaczego magistrat krakowski nie użył gotowego ustawodawstwa warszawskiego, tylko wymyślił coś, co jest nie do przyjęcia, „coś" co raz uchwalone starano się na ostatniej Radzie miasta obalić, a z propozycyą tą wystąpiła ta sama sekcya, która pierwotny projekt do uwniesienia podała. Czy przystoi tak poważnej instytucyi jaką ma być Magistrat, aby niezdecydowanie postanawiać coś tak niezdarnego jak krakowski „Statut o podatku miejskim".

Warszawski „Statut" przewidział wszystko, zróżniczkował poszczególne przedsiębiorstwa i zamierzenia artystyczne, kierując się myślą przewodnią, **że nie przedsiębiorstwa, ale publiczność płaci haracz.**

Warszawa zrozumiała, że chodzi o kult sztuki, a nie o rzekome dokuczanie przedsiębiorcom. Warszawa zrozumiała, że jeśli chodzi o wielką sztukę **podatku na nią nie należy nakładać aby właśnie uprzystępnić taniością wstępu jak najszerszym warstwom publiczności zaznajomienia się z wielką rzeczą, ze... Sztuką.**

W Warszawie nie istnieją dla innego wymiaru podatku miejskie przedsiębiorstwa, w odróżnieniu od prywatnych instytucyi. Warszawa osądziła sztukę jednako, nie dzieli jej na miejską i prywatną. Pozwolę sobie ze Statutu warszawskiego przytoczyć kilka paragrafów:

§ 2. Wolne od podatku:

1) przedstawienia sceniczne, **koncerty** oraz zabawy i popisy sportowe urządzane przez **prawnie istniejące** stowarzyszenia i kluby.

(Drugi punkt odnosi się do ślizgawki).

§ 3. Odczyty i pokazy rzeczowe, świetlne, mające cele **naukowe** i oświatowe, a nie **zarobkowe.**

A więc koncerty symfoniczne „Związku muzyków" byłyby wolne od podatku w Warszawie, gdy u nas pobiera magistrat 20-procentowy podatek!

Odczyty, tak liczne w Krakowie obłożono też tym samym 20-procentowym podatkiem!!!

I dzieje się to w „Atenach"!!

Zobaczmy jak wygląda § 5.

1) 10% od opłaty za wejście na operę (miejska), do teatrów dramatycznych (tak miejskich jak prywatnych) **z wyjątkiem farsy,** i na **t. p.** widowiska wyższej wartości artystycznej (tu wyliczono szczegółowo).. urządzane dla młodzieży, instytucye opiekujące się młodzieżą oraz **stowarzyszenia i kluby robotnicze.**

5) (piąty punkt § 5) nakłada 30% opłaty za wejście na operetkę a nie jak w Krakowie na operetkę miejską 5%, a prywatną 25%!!

Drugi punkt § 5 wymaga **100% opłaty do variete, kinematografów,** cyrku, na wyścigi konne, zapasy. Następuje też zróżniczkowanie: **„Kinematografy wyświetlające wyłącznie filmy produkcyi krajowej, płacą 50% podatku zamiast 100%.**

Pomyślano więc i o przemyśle krajowym. W siedmnastu paragrafach „Statutu" przemyślano w Warszawie wszystko, nie zapomniano o takich subtelnościach jak o produkcyach mieszanych, (np. część koncertowa, kabaretowa i jednoaktówka) w tym razie decyduje o wysokości podatku „wartość ogólna artystyczna", w wątpliwych sprawach „decyduje Magistrat".

„Przepisy wykonawcze" składają się z 21 paragrafów i odnoszą się do strony administracyjno-policyjnej wykonania Statutu.

Jak z tych kilku przytoczonych paragrafów warszawskiego „Statutu" widzimy, sprawę tę ujęto w Warszawie fachowo i racyonalnie. — Sztukę uprzystępnia się publiczności i im wyższa sztuka tem mniejsze opłaty, a w pewnych momentach podatek gminny znika (koncerta symfoniczne, odczyty i t. d.), niema tam protekcyi magistrackich, niema powiedzeń „sfer miarodajnych", że o ile będziecie grać (koncerta symfoniczne) w miejskich budynkach teatralnych, zapłacicie 5 procent, a nie 25 procent. **Tam zrozumiano, że podatek płaci konsument, a nie przedsiębiorca.** W Warszawie pojmują, że na koncert symfoniczny czy na dramat pragnie **iść i iść powinien** student, robotnik, inteligent i że tym ludziom nie jest obojętne czy zapłaci za bilet 20 Mk., czy 25 Mk.! 10 Mk. czy 12.50 Mk. Bo jeśli w miesiącu, (nie paskarz), pragnie pójść z rodziną złożoną z czterech osób, cztery razy na koncert czy do teatru, to podatek ten wyniesie około **sto marek na rodzinę,** a tym sferom zrobi to różnicę w budżecie. W Warszawie oceniono doniosłość wpływu wielkiej muzyki i wielkiej sztuki teatralnej na duszę robociarza i ułatwiono mu wstęp do przybytków wielkiej sztuki.

I słusznie oparł się radca Bobrowski na ostatniej Radzie miejskiej proponowanej zniżce dla kinematografów. Kino zwłaszcza krakowskie (brak Uranii) propaguje najpodlejszą sztukę kinową, niechaj więc ci, którzy pragną sensacyi, płacą za nieodzowną podnietę, niech płacą nawet 100% a nie 55%, niech płacą 100% podatku jaki ustanowiła Warszawa.

A propozycya Magistratu krakowskiego chęci zniżenia podatku od kinoteatrów, którą to zmiażdżył radca Bobrowski wskazuje w „Atenach polskich", na zanik poczucia zmysłu estetycznego i zdziczenie myśli.

Na zakończenie pragnę podać fakta, że za granicą, tam, gdzie opodatkowano publiczność od widowisk **znikli żebracy z ulic,** w Krakowie zaś w miarę podnoszenia stopy procentowej podatku od widowisk **przybywa żebraków coraz więcej.**

Możeby więc Magistrat wyjaśnił jaki zachodzi tajemniczy stosunek między podwyższaniem podatku „na biednych", a mnożeniem się żebractwa, może jest to tasama kalkulacya jak: „Miłości, a cen na zboże".

Bolesław Raczyński.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 24 września.

Układy czesko-polskie w Krakowie

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu, czeska delegacya doręczyła na piśmie polskiej delegacyi swoje propozycye, dotyczące dostawy węgla i koksu, na które delegacya polska podała również pisemnie swoje kontrpropozycye.

Obrady nad obustronnemi propozycyami rozpoczęły się o godz. 3 popoł. Na popołudniowem posiedzeniu stanowiska obu delegacyi pod względem dostaw węgla gazowego i koksu hutniczego z Czech tak się zbliżyły, iż różnice są mało znaczące i po rozważnej dyskusyi, do usunięcia. Można się spodziewać, że pod tym względem rozstrzygnięcie Rady ambasadorów w Paryżu będzie zbyteczne. Decyzya z 28 lipca br. postanawia jednak w **art. VII**, że w ten sam sposób Polska winna się zobowiązać **w granicach możliwości,** do dostarczania corocznie Czechosłowacyi ilości i jakości nafty, odpowiadającej równoważnie otrzymanemu transportowi węgla, tytułem zapłaty za węgiel. Co do tej równowartości ropy i produktów naftowych tytułem zapłaty za węgiel, **różnica zdań jest tak wielka, że nie udało się jeszcze osiągnąć zbliżenia.** Dlatego obie delegacye zastrzegły sobie do wypowiedzenia ostatniego słowa czas namysłu do dziś godz. 3 pop. Rokowania odbywają się na podstawie podanej przez delegacyę czecho-słowacką minimalnej cyfry dla jej przemysłu naftowego, która to cyfra badana jest przez polską delegacyę pod kątem widzenia naszego przemysłu naftowego i możności jego konkurencyi za granicą. Wogóle delegacya polska stoi na stanowisku, że stara się o wyjednanie dostaw koksu i węgla większych, aniżeli minimum oznaczone przez konferencyę ambasadorów. Nad minimum niema dyskusyi.

* * *

Jak się dowiadujemy prywatnie, **rokowania wczorajsze o mało nie zostały rozbite z powodu dziwnie nieustępliwego stanowiska Czechów.** Udało się jeszcze przedłużyć je do dzisiaj. Dziś rano delegacya polska odbędzie posiedzenie, na którem ma zapaść ostateczna decyzya co do dalszego postępowania na ostatniem plenarnem posiedzeniu. Delegacya polska, jak słychać, staje obecnie na tem stanowisku, że **żadnej ustępliwości nie uczyni Czechom** co do ropy i nafty. Prawdopodobnie więc, o ile naturalnie Czesi nie zmienią swojej taktyki, rokowania rozbiją się. Sprawa węglowa, bo tylko o nią chodzi, będzie musiała być oddana do rozstrzygnięcia Radzie ambasadorów.

Listy z kraju

Otrzymujemy z **Nowego Sącza** od tamtejszego Komitetu Obrony Państwa obszerne pismo, podpisane przez przewodniczącego Komitetu p. dra R. Sichrawę i sekretarza prof. St. Bugajskiego; główne ustępy tego pisma opiewają:

„W chwili, kiedy Rzeczpospolita Polska znalazła się w najgroźniejszem położeniu, wojujące stronnictwa polityczne w Warszawie przyszły wreszcie do przekonania, że czas już położyć kres waśniom, iż należy skupić wszystkie siły narodowe celem ratowania zagrożonej Ojczyzny.

I powstał w Warszawie nowy Rząd, na którego czele stanął Chłop polski i Reprezentant sfer robotniczych.

Rząd ten wydał apel do całego Narodu: Do zgody! i Do broni! Utworzono w Warszawie ze wszystkich stronnictw najwyższy Areopag: Radę Obrony Państwa.

Powiat nowosądecki, idąc za tą przewodnią myślą i nie czekając na wskazówki z góry, utworzył ze wszystkich warstw i stronnictw „Powiatowy wykonawczy Komitet Obrony Państwa"

Do Komitetu tego wciągnięto wszystkich posłów okręgu nowosądeckiego, powołano reprezentantów wszystkich warstw i stronnictw. Nie brakło w nim posłów ludowych i socjalistycznych, nie brakło reprezentantów ludu, robotników wszelkich odcieni, mieszczaństwa, żydów i inteligencyi.

Na sztandarze programowej pracy Komitetu wypisano hasło:

„Obywatele! W imię Ojczyzny wzywamy Was wszystkich, bez różnicy stanu i płci, bez różnicy wyznań i stronnictw, bez różnicy wieku do wspólnej pracy narodowej. Salus Reipublicae suprema lex."

Temu sztandarowi i temu hasłu Komitet ani na chwilę się nie sprzeniewierzył. Zorganizował miasto i cały powiat, powołując do pracy 27 Komitetów parafialnych, a w obrębie nich liczne dziesiątki Komitetów gminnych O. P. — Urządzono dziesiątki wieców uświadamiających w mieście, w miasteczkach i po wsiach. Całe szeregi delegatów wysyłano, aby tam nieść uświadomienie narodowe, przedstawić grozę położenia, obmyślić środki ratunku i wprowadzić je w czyn.

I ruszyły z miasta setki ochotników, posypały się dary w złocie i srebrze, w broni, amunicyi i bieliźnie, rzucone hojną ręką fundusze na Pożyczkę Odrodzenia, zajęto się ruszającymi w pole żołnierzami i ochotnikami, rannymi po szpitalach i uchodźcami z kresów, zajętych przez bolszewików, zorganizowano „Czerwony Krzyż" Jednem słowem nie było i niema gałęzi pracy narodowej, którejby Komitet nie był się imał.

Taką samą pracę wdrożył Komitet po miasteczkach i wsiach powiatu. Wciągnął do niej Duchowieństwo, Nauczycielstwo i uświadomione Włościaństwo. I oto dzisiaj patrzymy z dumą i zadowoleniem na rezultaty: Niema już po wsiach dezerterów, popisowi ochoczo stawiają się do szeregów, Lud składa broń i amunicyę, opodatkowują się dobrowolnie na cele Obrony Państwa, wpisuje się tłumnie do „Czerwonego Krzyża", składa dla rannych w szpitalach dary w naturze, jak: słomę, mleko, jaja, owoce etc. W całym powiecie wre praca.

Na wezwanie R. O. P. zajął się Komitet również utworzeniem Oddziału ochotniczego O. P., aby szeregami tymi uzupełnić kadry służby w zastępstwie tych, którzy poszli na plac boju. Wezwano do tej organizacyi wszystkie warstwy miejskie. I oto w szeregach ćwiczących stanął radca sądowy obok mieszczanina, adwokat koło robotnika, mieszczanin obok urzędnika rządowego czy prywatnego. Aż radość za serce bierze, gdy się patrzy na ten zgodny zespół! Ma się uczucie, że przecież ta chwila grozy i niebezpieczeństwa zespoliła całe społeczeństwo do zgodnej i celowej pracy."

W dalszym ciągu pismo to zwraca się ze stanowczym protestem przeciw temu, co o Komitecie i jego działalności mówiono na zgromadzeniu robotniczem w Nowym Sączu, z którego to zgromadzenia podała sprawozdanie korespondencya, zamieszczona w Nrze 217 „Naprzodu", z 12 bm. Komitet OP zastrzega się energicznie i z oburzeniem przeciw pomawianiu go o jakiekolwiek tendencye reakcyjne lub o stanowisko wrogie względem PPS. „Wszakże w łonie naszego Komitetu — pisze on — są reprezentanci tego stronnictwa i z całą satysfakcyą stwierdzić możemy ich pełną zapału i poświęcenia pracę. Reprezentanci PPS, jeżeli chcą być sumiennymi, muszą stwierdzić, że praca P. K. O. P. jest owocną i nie jest nacechowana żadną partyjnością. Na czele tej pracy stoją ludzie, którzy nietylko do żadnej partyi nie należą, ale tę swoją bezpartyjność na każdym kroku słowem i czynem akcentują."

Zamieszczając powyższe pismo, pragniemy przyczynić się do załagodzenia miejscowego konfliktu, który wybuchł na tle następującem: W Nowym Sączu, tak, jak w innych miastach, zawiązał się Komitet Obrony Państwa, w skład którego weszli także przedstawiciele PPS, tow. Bielat i Matkowski. Na czele tego Komitetu stoi adw. Dr. Sichrawa. Komitet ten pracował energicznie w mieście i powiecie nad pogłębieniem narodowego uświadomienia. Różnice między Komitetem a PPS miejscową powstały dopiero w chwili, gdy Komitet począł rozporządzać robotnikami, należącymi do Straży Obywatelskiej i przeznaczać im pewne funkcye. Jak wiadomo, robotnicy nie mają w Komitecie większości, a oni przeważnie pełnią Straż w mieście. To spowodowało, że towarzysze w N. Sączu, pozostając nadal w ogólnym Komitecie, założyli Robotniczy Komitet Obrony Państwa, w którym mogą sami rozporządzać pracą swoich członków i funduszami wśród siebie zbieranymi.

—ooo—

Tarnów, 21 września.

Przed wyborami do Rady miejskiej

Powiedział ktoś, że najstraszniejszem stworzeniem jest człowiek, opanowany przez szał, jakikolwiek on jest, czy miłosny, czy polityczny czy religijny i t. d. Obowiązkiem więc jest społeczeństwa, nieoszołomionego, nakładać jednostkom, czy partyom, kaftan bezpieczeństwa w tej czy w innej formie. Do takich zaradczych środków jest niewątpliwie dziennik, prasa, toteż sine ira podamy publicznej ocenie kilka migawkowych zdjęć z tutejszego życia publicznego.

Szał owładnięcia ratuszem ogarnął tutejsze klerykalno-endeckie sfery, które do pomocy dobrali sobie enzeterowców, by wspólnemi siłami zdobyć wpływy, dochody i władzę. O co tu idzie? O wymianę osób, z których jedne mało mają, a pragnęłyby mieć więcej, inne, mając dużo, chcą dalej dzierżyć władzę. Robotnik czy od kowadła, czy od kielni, czy wreszcie od zielonego stolika lub szkolnej katedry, ci wszyscy, czy oni są tej farby czy innej, na wymianie osób nic nie zyskują raczej chyba tylko stracić mogą. PPS w Tarnowie jak i demokratyczna część tutejszej inteligencyi stoją na tem stanowisku, że tutejsza Rada miejska dawno się przeżyła i gruntowna odmiana systemu i osób wskazana jest we względu na postęp i rozwój życia. Ale na czele życia nowego stanąć mogą nie ci, których p. starosta z p. Skwarczyńskim polecą, również i nie ci, którzy w „Gwieździe"a i w „Literackiej czytelni" listę ułożą, ale ludzie z prawdziwych przekonań demokratycznych i z planem działania dla dobra wszystkich współobywateli.

Czy uruchomienie tramwaju nie przyniosłoby zysku miastu a obywatelom nie dałoby wygody? Czy na czele miejskiej kasy oszczędności nie powinien stać dyrektor o fachowem wykształceniu? Czy dziś instytucye finansowe nie mają ważnej roli do odegrania? Czy odezwie się choćby jeden głos za tem? Rządzące i rządzić pragnące sfery wolą patrzeć na bierny stan gospodarki miejskiej kasy, bo im z tem dobrze, a więc raczej niech nic niebędzie, byle tylko jaki „socyał" lub kto podobnego pokroju nie zawładnął, choćby on i wiele mógł zdziałać. Otóż taki ład i porządek runąć musi!

Czy to n. p. nie strasznie śmieszne, że szkoły świeckie i średnie i powszechne zarekwirowane i młodzież na bruku, ale zakłady Urszulanek wolne od rekwizycyi, bo tam „uczą się" córki „burżuazyi i arystokracyi"! Tam panny „wyższych sfer" się kształcą, by ukończyć szkoły i na mężów czekać! Studenci krew przelewają za Ojczyznę, a koledzy ich, bracia ich, szlifują bruki tarnowskie! Kto taki porządek naruszyłby, to bolszewik! Tak mniemają tutejsi menerzy z obozu klerykalno-endeckiego, a nasi enzeterowcy im sekundują! Aby odwrócić uwagę od siebie, trąbi się na alarm przeciw paskarzom żydom i przeciw socyalistom. Tymczasem konstatuje się, że paskować umieją bardzo dobrze i z powodzeniem i niektórzy piekarze chrześcijańscy i rzeźnicy obojga wyznań, ba, słyszeliśmy o paskarzach w sutannie i o proboszczu, który siedzi na 3 folwarkach i na cele narodowe nie złożył tyle ile ubogi robotnik! — Zdrowa część społeczeństwa zorganizować się musi do walki z tym systemem gospodarki. Robotnik i inteligent, drobny kupiec i rzemieślnik wszyscy uczciwi, bez względu na wyznanie, podjąć muszą spólną walkę, by zaprowadzić nowy ład i porządek oparty nie na uprzywilejowanym worku kapitalistycznym ale na uczciwej pracy.

—ooo—

Przemyśl, 22 września.

NOWE ARESZTOWANIA

Wczoraj wieczorem został tu aresztowany tow. Antoni Popiel, kaflarz, członek PPS. Aresztowanie nastąpiło na zlecenie wydziału II-go lwowskiego DOG. Rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu tow. Popiela, nie dała żadnych rezultatów obciążających. Mimoto aresztowano go i wywieziono do Lwowa. Aresztowanie to wywołało w Przemyślu powszechne.. zdziwienie w kołach naszej partyi, gdyż tow. Popiel jest człowiekiem cichym i spokojnym.

Zwracamy się do tow. ministra **Daszyńskiego**, by w interesie bezpieczeństwa prawnego obywateli i przeobrażenia Polski w państwo praworządne postarał się **o zwinięcie t. zw. wydziałów drugich we wszystkich DOG.**

Wczoraj został tu również aresztowany, nie wiemy, z jakiego powodu akademik Mojżesz Mandel, poale-syonista, sekretarz komitetu opieki żydów amerykańskich.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych w Krakowie odbędzie się w piątek 24 września o 6 wieczór. Ze względu na ważność spraw prosimy wszystkich członków o przybycie.

B. Jaroszewski.

Do wszystkich Zarządów organizacyi zawodowych w Krakowie. Dla dokładnego omówienia spraw połączonych z obroną Niepodległości państwa polskiego wzywa Wydział krakowskiej Rady robotniczej wszystkie zarządy do zwołania zebrań swoich członków. O każdem zebraniu w tym celu zwołanem należy conajmniej dwa dni przed zwołaniem zawiadomić sekretaryat Rady robotniczej.

Jasiński.

Baczność dozorcy domowi, rob. dzienni i służba domowa! W niedzielę 26 września o godz. 3 pop. przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegatów ze zjazdu w Krakowie. O liczny udział zaprasza. **Zarząd.**

Baczność robotnicy chemiczni! W piątek dnia 24 września o godzinie 6 i pół wieczór odbędzie się w lokalu Związków robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. (sala biblioteki) nadzwyczajne Walne zgromadzenie robotników chemicznych, pracujących w farbiarniach, fabrykach pasty, mydła, pralniach chemicznych itp. — Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Prosimy wszystkich robotników chemicznych tak należących, jak i nienależących dotąd do organizacyi, aby zechcieli na to zgromadzenie gremialnie przybyć.

Zarząd grupy krakowskiej rob. chem.

Baczność murarze i robotnicy budowlani! W piątek, 24 września o godzinie 5-tej wieczór przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się zgromadzenie robotników budowlanych. Sprawy ważne! O liczne przybycie uprasza. **Zarząd.**

Słów parę o Ameryce

V.

Źródła dla nikczemnej roboty

Przewidujący ludzie w Polsce, a rzetelni zwolennicy niepodległości naszej, przeczuli nadejście wielkiej wojny światowej na długi czas przed jej wybuchem i w roku 1912 stworzyli organizacyę Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych na pamiętnym zjeździe w Zakopanem. Na wiadomość o tym czynie poruszyły się szeregi wygnańców w Stanach Zjednoczonych i stworzono tam Komitet Obrony Narodowej, w skład którego weszły wszystkie stronnictwa tamtejsze, nie wyłączając socyalistów, ani skrajnych wsteczników. Wzięto się raźno do pracy i w myśl programu organizacyi zakopiańskiej czyniono zabiegi w prasie polskiej i amerykańskiej na rzecz niepodległości. Wzięto się też do zbierania funduszów na tworzenie armii młodemu państwu, mającemu zmartwychwstać z niewoli trzech zaborców.

Był to pocieszający objaw wspólnych wysiłków czteromilionowego wychodźtwa polskiego. Byliśmy pewni, że jednomyślność działania przyniesie znaczne korzyści macierzystej organizacyi nad Wisłą. Rzeczywiście, składki napływały obficie a gazety polskie i angielskie omawiały sprawy polskie wyczerpująco.

Nie spały jednak i siły wraże. Rządy moskiewski i pruski miały swych zwolenników wśród polaków. Albośmy to nie czytali dokumentów, ogłoszonych po obaleniu caratu, z których dowiedzieliśmy się, że panowie Piltz, Balicki i Dmowski pisali do rządu carskiego memoryał, w którym wykazywali swą wiernopoddańczość carowi i żądali wypłaty gotówki na wydawnictwo swego organu „Kraj“. Pisali tam, że oni jedynie bronią rodziny carskiej, malują jej czyny w pięknych kolorach, a czynności rządu rosyjskiego przedstawiają jako najkorzystniejsze dla narodu polskiego.

Mieli ci targowiczanie swoich ludzi w Ameryce. Już na kongresie polskim, podczas odsłonięcia pomnika Kościuszki w Washingtonie, gdy niepodległościowcy wnieśli rezolucyę stwierdzającą prawo nasze do niepodległości, odezwał się bankier i krętacz polityklerski, Jan Smulski, że takiej rezolucyi nie można przyjmować, bo możnaby nią obrazić władze moskiewskie.

Ten sam Smulski intrygował i przeciw Komitetowi Obrony Narodowej. Stosownie do życzeń narodowej demokracyi wichrzył i doprowadził do rozbicia pożytecznej organizacyi niepodległościowej. Oderwali się najpierw od Obrony Narodowej księża rzymsko-katoliccy, potem narodowi, a wreszcie wielkie organizacye ubezpieczeniowe, jak: Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie i Sokoli. Przy Komitecie Obrony Narodowej pozostał jedynie Związek Młodzieży Polskiej, część Sokolstwa niepodległościowego, Socyaliści, stronnictwo ludowe i pojedyńczy członkowie.

Narodowa demokracya, która właściwie nie jest ani narodową, gdyż chciałaby widzieć Polskę w kształcie folwarku rosyjskiego, — która nie jest także demokratyczną, gdyż wzdycha do wskrzeszenia caratu nad Rosyą i Polską, — ta narodowa demokracya zdobyła wpływy nad organizacyami ubezpieczeniowemi w Ameryce po oderwaniu się ich od Obrony Narodowej.

Ignacy Paderewski używał swoich wpływów na zdobycie większości wychodźtwa dla Targowicy dzisiejszej i popularność jego doprowadziła szatański cel do skutku.

Trzeba było widzieć tego pajaca, jak z rozczochranymi Kędziorami klękał na estradzie pewnej sali w Chicago i po aktorsku całował księdza Rhode w tłustą łapę. Miał mu ten akt spodlenia ułatwić drogę do pozyskania tłumów i funduszy dla Targowicy Dmowskiego.

Wreszcie endecya ukoronowała swą robotę nikczemną zjazdem pozyskanych dla siebie organizacyi polskich. Nazwano ten zjazd szumnie sejmem i zwołano go do Detroit. Tu wysilił się Paderewski ze Smulskim na zastosowanie wszelkich kuglarskich sztuczek, byle zdobyć poparcie upatrzonych ludzi i zrzeszeń. Pan Ignacy wygłosił mówkę po aktorsku. To samo uczynił Smulski, a na deser sprowadzono dalajlamę endecyi Romana Dmowskiego. Byliby niezawodnie sprowadzili i relikwie swego proroka Balickiego z Pitra, ale na to nie starczyło już czasu, więc skończyło się na ukazaniu mołłochowi tylko arcykapłana Dmowskiego.

Szło tu o wielką stawkę. Jak wiadomo, lat tema 30, targowiczanie czerpali fundusze na swą robotę przeciw niepodległości, na oczernianie powstań narodowych z tak zwanego Skarbu Narodowego, zapoczątkowanego w Szwajcaryi przez Zygmunta Miłkowskiego. Gdy wyssali soki żywotne ze skarbu na zdradę narodową, postarali się o fundusze gadzinowe u rządu carskiego, obiecując krzewić pokorę i służalczość wśród polaków na całym świecie.

Ale po obaleniu caratu wyschło źródło gadzinowe dla endecyi. Trzeba było wyszukać nowe źródełko, z którego możnaby czerpać fundusze na prowadzenie ohydnej polityki obszarników i rycerzy przemysłu w Polsce. Dmowski wiedział o istnieniu wielkich towarzystw w Ameryce. Wiedział, że polskie duchowieństwo ma wielkie wpływy na owe towarzystwa i postanowił przypuścić szturm do ich kas. Sztuczka się udała.

Na sejmie polskim w Detroit zjawiło się mnóstwo księży, oraz mamutów z epoki lodowej. Paderewski, Smulski i Dmowski odegrali świetnie swe role aktorskie i dopięli celu. „Sejm“ uchwalił zebrać sumę dziesięciu milionów dolarów niby na głodnych w Polsce, ale oddano wybranym ludziom a zaufanym wymiar sum zebranych tam, gdzie uznają za potrzebne. Tego tylko było potrzeba targowiczanom. W miejsce Skarbu Narodowego, w miejsce carskiego funduszu gadzinowego, zdobyli źródełko nowych dochodów, które obrócili na prowadzenie swej zgubnej polityki dla Polski. Nie zebrano, co prawda, dziesięć milionów dolarów na ten cel, ale wpłynęło już kilka milionów, co na stosunki nasze jest ogromną sumą.

Nikt nie słyszał, aby z pieniędzy zebranych poszło cokolwiek na głodnych w Polsce, ale wiadomo tym, co patrzą na robotę polityklerów amerykańskich, że za fundusze, zebrane wśród polaków za oceanem, wichrzy „narodowa demokracya“ w prasie zagranicznej, w kołach dyplomatycznych i w sprawach wewnętrznych Polski.

Ba, nie zapomniano także obdarzyć samą Polskę w organ targowicki. Z pomocą kapitałów amerykańskich, takich krezusów, jak Smulski, Paderewski, Portowski i inni, założono dziennik „Rzeczpospolitę“, której nazwa także nie zgadza się z dążeniami carskiemi targowiczan. Zatem nietylko robota czysto polityczna, ale i robota gazeciarska endeków znalazły źródełka finansowe w piekle amerykańskiej ciemnoty.

Na tle wichrzeń narodowej demokracyi w Stanach Zjednoczonych, dodatnio odbija się praca kulturalna i organizacyjna Związku Socyalistów Polskich i organu tychże Dziennika Ludowego.

Związek Socyalistów Polskich miał po przewrocie w Rosyi pewną chwilę kryzysu, w czasie którego tak zwani „komuniści“ usiłowali pozyskać wpływy na tą organizacyę. Nadchodzące wieści z Rosyi ostudziły jednak wyobraźnię osób łatwowiernych i od zimy tego roku Związek Socyalistów Polskich normalnie się rozwija, zdobywając coraz to liczniejsze szeregi członków.

Dziennik Ludowy, w Chicago drukowany, zdobył sobie w czasie wojny tak wybitne stanowisko, że dziś ma on wielką liczbę odbiorców i z jego zdaniem liczą się nawet przeciwnicy. Tak więc prasa i organizacya socyalistów polskich zdobywają sobie coraz większe wpływy wśród wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

A. F. Kowalski.

KRONIKA

Kraków, 23 września.

II koncert warszawskiej wojskowej orkiestry symfonicznej odbędzie się na ogólne żądanie w piątek 24 b. m. o godz. 7½ wieczór w sali „Sokoła“. Bilety do nabycia w kasie J. Rudnickiego, Linia A-B, wieczorem w „Sokole“.

Przyjmowanie książeczek rentowych PKO w Wiedniu i zmiany w terminie zamknięcia pożyczki państwowej. Z ekspozytury urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie dochodzi nas wiadomość, że na Księstwo Cieszyńskie i na wschodnią Małopolskę przedłuża się termin zamknięcia subskrypcyi pożyczki państwowej „Odrodzenia“ do 1 listopada b. r., a przyjmowanie subskrypcyi w formie ubezpieczenia na życie w zachodniej Małopolsce przedłuża się do 15 października b. r. Przyjmowanie książeczek rentowych wiedeńskiej pocztowej kasy oszczędności dopuszcza się przy pożyczce państwowej z tem, że kwota gotówkowa ($^2/_3$) ponad sumę, na którą książeczki rentowe opiewają, ma być wpłacona, o ile chodzi o zachodnią Małopolskę, w której subskrypcya kończy się już z dniem 30 września b. r. przed tym terminem, a książeczki rentowe mogą być dostarczone dodatkowo. Powyższe udogodnienia dla subskrybentów pożyczki zostaną po nadejściu rozporządzenia ministerstwa skarbu w Warszawie oficyalnie ogłoszone wraz z podaniem zmian, które ewentualnie rozporządzenie to będzie zawierało.

Brak nabiału w Krakowie. Wczoraj do Krakowa nie dowieziono zupełnie nabiału, a zapas jaj oraz masła w sklepach wskutek tego podskoczył znacznie w cenie. Gospodynie zmuszone były płacić za jajo po 5 marek. Podobno spekulanci wykupili nabiał przed rogatkami i nie dopuścili włościan do miasta. Możeby organa państwowego urzędu walki z lichwą przeszkodziły tego rodzaju spekulacyom, prowadzącym do drożyzny w mieście.

„Weteran“ H. Chambers'a. Jutro wchodzi na afisz 3-aktowa komedya angielska nieznanego dotąd u nas autora Haddona Chambers'a p. t. „Weteran“. Sztuka przygotowana w długim szeregu prób przez reż. Jednowskiego, który gra rolę tytułową. Nadto występują w komedyi pp. Bednarzewska (Corbette), Dobrzańska (Parson), Lityńska (Zuzanna), Rotter (pani Guildford), Bracki (Henryk), Orwid (Hogg). „Weteran“ powtórzony będzie 4 razy z rzędu.

„Pocałunek wojny“ na scenie Bagateli. „Pocałunek wojny“ Kiedrzyńskiego, osnuty na tle zdarzeń niedawno minionych, oświetla nastroje sfer pewnych w stosunku do chwili i do ostatnich przewrotów dziejowych. Role główne odtworzą pp. Helena Łącka, Brzeski, Szuage i Poleński, a w dalszych cały szereg sił dobrych i znanych sympatycznie pp. Dąbrowska, Berski, Dębowicz, Czyński, Modzelewska, Trzywdar, Zbucki i inni. Reżyseryę „Pocałunku“ prowadzi p. Czarnowski, który rzecz opracował i przygotował świetnie. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

Zarząd filii teatru Nowości komunikuje nam: W sobotę 18 września o godz. 11 w nocy odbyła się rewia artystyczna. Czysty dochód z niej 16.718 marek przeznaczył zarząd na koszta leczenia i operacyi jednego ze swoich członków, kolegi K. D. Równocześnie zarząd filii na tej drodze wyraża podziękowanie dyrekcyi teatru Nowości za udzielenie bezinteresownie sali, dyrekcyi teatru Bagatela i teatru miejskiego im. Słowackiego za udzielenie pozwolenia wzięcia udziału w powyższem przedstawieniu artystom i artystkom swoich teatrów. Ponadto składa zarząd filii podziękowanie wszystkim koleżankom i kolegom, którzy wzięciem udziału przyczynili się do uświetnienia wymienionej rewii artystycznej.

Poranki muzyczne krak. Biura koncertowego zjednały sobie zasłużone uznanie wśród naszej publiczności i stały się nieodzowną częścią naszej kultury muzycznej. Oparte na rzeczowym wykładzie, ilustrowane bogato muzyką, ujęte stale w pewną systematyczną całość, są one jedyną w swoim rodzaju próbą popularyzowania muzyki. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach i ulegając prośbom wielu osób z pośród stałych bywalców, postanowiło krak. Biuro koncertowe w tym roku prowadzić dalej poranki muzyczne. Ze względu na przypadającą w tym roku 150 rocznicę urodzin Beethovena cykl pierwszych poranków poświęcony będzie muzyce Beethovena. Wykłady wygłosi prof. Dr Reiss i omówi zasadnicze cechy i formy muzyki Beethovenowskiej, najwybitniejsi zaś wykonawcy wezmą udział w części illustracyjnej.

Dzień żołnierza. W celu zebrania funduszów na zakupno darów dla żołnierza na froncie uchwalił ad hoc zebrany komitet urządzenie w dn. 3 października uroczystości „Dnia Żołnierza“. W skład komitetu weszły reprezentacye wszystkich urzędowych i obywatelskich ciał. Komitet ów wyłonił zarząd, który się zajmuje urządzeniem tej uroczystości, która połączona jest z ugoszczeniem żołnierzy, a ponieważ inicyatywę tej uroczystości dał wydział gospodarczy K. O. P., oddano zarząd w ręce tego wydziału. — Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone.

Częściowe uchylenie zakazu sprzedaży owoców. Naczelny nadzw. komisaryat do spraw walki z epidemią ogłasza, że wobec zmniejszenia się epidemii czerwonki uchylono częściowo zakaz sprzedaży owoców, a to w odniesieniu do sprzedaży na straganach przy ulicach i placach publicznych. Zakaz ten pozostaje natomiast w mocy odnośnie do sprzedaży w pociągach, przy torach oraz w posterunkach postojowych dla pociągów ewakuacyjnych. Częściowe uchylenie zakazu uzależnione jest od ścisłego przestrzegania na-

stępujących przepisów: Owoce winny być tak przykryte, iżby skutecznie ochronione były przed muchami, mają więc one leżeć pod szkłem, w zamkniętych koszach względnie pudłach nakrytych ram, na której zaciągnięty jest muślin. Zwyczajne przykrycie muślinem jako środek ochronny nie wystarcza. Niedozwolone jest dotykanie owoców przed kupnem; na każdym straganie zamieszczonym ma być napis ostrzegawczy zaopatrzony uwagą, iż owoc dotknięty uważa się za sprzedany. Dopuszczalną jest sprzedaż owocu jedynie dojrzałego.

Reklamacya przesyłek pocztowych, wysłanych podczas wojny do Niemiec. Niezałatwione lub nie wniesione z powodu wojny reklamacye przesyłek pocztowych, wysłanych w swoim czasie do Niemiec, posiadłości niemieckich, jakoteż niemieckich obszarów okupacyjnych można znowu wnosić, począwszy od dnia 16 sierpnia br. Czasokres od początku wojny do dnia 15 sierpnia br. nie przedawnia w myśl art. 300 traktatu wersalskiego reklamacyi i pretensyi do rządu niemieckiego.

Wyjazd prez. Witosa do Lwowa. W niedzielę w przejeździe przez Kraków udaje się prezydent Witos do Lwowa, a stamtąd wraz z deleg. rządu dr. Gałeckim wyjedzie do okolic oswobodzonych z pod inwazyi nieprzyjacielskiej tj. do wschodnich powiatów Małopolski.

Wymuszenie pod groźbą sądów doraźnych. Do handlarzy koni Steingasta i Elsnera w Podgórzu, wystował Bieleń Jan list, z pogróżkami, żeby każdy z nich złożył dla niego w pewnem oznaczonem miejscu po 100.000 marek, w przeciwnym razie zrobi tak, że pójdą pod sąd doraźny. W oznaczonym czasie zgłosił się on po pieniądze i tam go przytrzymano.

„Nabożny" paskarz. Państwowy urząd walki z lichwą, skonfiskował w sklepie Nabożnego 9 kg kiełbasy, którą sprzedawał po 140 marek za 1 kg, gdy cena 1 kg kiełbasy wynosi 96 marek. — Za sprzedaż kiełbasy po 120 marek pociągnięto do odpowiedzialności Wiktorye Batko, sklepikarkę z ul. Mikołajskiej. Również pociągnięto do odpowiedzialności Ignacego Kosowskiego sklepikarza z ul. Zwierzynieckiej l. 25, który sprzedawał świece po 80 mk za 1 kg podczas gdy cena maksymalna świec oznaczona jest na 21 mk 50 fen. za 1 kg.

Samobójstwo. Wczoraj w rannych godzinach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Władysław Kotowicz, urzędnik bankowy, zamieszkały przy ul. Siemiradzkiego l. 4. Pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć. Trupiarka przewiozła ciało samobójcy do zakładu medycyny sądowej.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj usiłował pozbawić się życia przez zażycie morfiny Tadeusz Huk, fryzyer zamieszkały przy ul. Batorego 25 Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odesłał desperata do szpitala św. Łazarza. Przyczyną usiłowanego samobójstwa była miłość.

Smutna historya z mięsem. Wczoraj przytrzymano Wawrzyńca Konia, palacza z wojskowego urzędu gospodarczego, w chwili, gdy niósł owinięte w kocu kilkanaście kg mięsa, skradzionego w tymże urzędzie.

Kradzieże kieszonkowe. Do policyi krakowskiej doniosła p. Irena Wołkowska, że skradziono jej torebkę srebrną wartości 5000 marek. — W tramwaju skradziono p. Franciszkowi Szydło sierżantowi portfel z kwotą 2000 marek i dokumentami.

—ooo—

Z POLSKI

Z Wieliczki donoszą nam, że koncert warszawskiej wojskowej orkiestry symfonicznej, który się odbył 22 bm., zapełnił salę po brzegi. Publiczność zachwycona mistrzowskiem wykonaniem programu urządziła dyrygentowi orkiestry p. Aleksandrowi Sielskiemu gorącą owacyę.

Nauczyciele ewakuowani. Minitserstwo W. R. i O. P. wzywa nauczycieli publicznych szkół powszechnych z powiatów ewakuowanych, położonych w b. Kongresówce na prawym brzegu Wisły z wyłączeniem powiatów Augustowskiego, Suwalskiego, Sokólskiego, Tomaszowskiego i Hrubieszowskiego do **bezzwłocznego** powrotu na swe stanowiska. Zaległe pobory wypłacają nauczycielom ich Inspektorowie szkolni, którzy urzędują już w swych dawnych siedzibach z wyjątkiem wymienionych wyżej 5 Inspektorów. Nauczyciele publicznych szkół powszechnych z powiatów Augustowskiego i Hrubieszowskiego winni czynić przygotowania do powrotu, który będzie zarządzony w najbliższym czasie. Inspektorowie szkolni tych powiatów urzędują chwilowo w następujących miejscowościach: Inspektor powiatu Augustowskiego i Suwalskiego w Gostyninie, Sokólskiego w Skierniewicach, Tomaszowskiego w Rzeszowie Szkoła Konarskiego, Hrubieszowskiego w Rozwadowie, szkoła powszechna.

Sukces polskiego lotnictwa. W dniu 12 września b. r. na lotnisko w Ławicy pod Poznaniem wylądował płatowiec typu „Ansaldo 300—2", który dokonał przelotu: Turyn (we Włoszech—Poznań (Ławica). Podczas przelotu sforsowano Alpy na wysokości 5000 m, oraz przebyto szczyty Monte-Rosa i Monte-Cenisio na wysokości około 4400 m. Ogółem przebyta przestrzeń wynosi 2300 klm w czasie 14 godzin i 10 minut. Samolot prowadził przez cały czas lotu por.-lotnik Ludomir Rayski z obserwatorem, inż. Witoldem Rumbowiczem.

Zwycięskie walki z bolszewikami i Litwinami.

(PAT) **Warszawa**, 23 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23 września:

Na terenie na południe od Prypeci pościg naszego wojska trwa nadal. W rejonie Lachowiec jazda nasza wzięła wczoraj 500 jeńców ze wszystkich pułków 47 dywizyi sowieckiej i jedną kancelaryę pułkową, 7 karabinów maszynowych oraz dużo taboru. Na wschód od Lachowiec napotkane oddziały 24 dywizyi sowieckiej zostały **rozbite**. 810 jeńców pozostało w naszych rękach. Zdobycz jeszcze nie zameldowana. Na linii Zbaraż—Łanowce zdobyto tabor kolejowy, złożony z 3 lokomotyw, w tem jedna pancerna i 550 wozów. Oddziały nasze doszły do Zasławia. Dalej na północ utarczki z patrolami nieprzyjacielskiemi na linii rzeki Horynia.

Z dotychczasowych obliczeń wynika, że dotychczasowa zdobycz trzeciej armii z rejonu Łuck-Dubno-Równo za czas od 12 bm. wynosi **4000 jeńców, 28 dział, kilkaset karabinów maszynowych**, jeden pociąg pancerny, jeden pociąg sanitarny, 12 lokomotyw, 1500 wagonów, z tego 52 z różnym materyałem, 30 z amunicyą wszelkiego rodzaju, 3 z benzyną, 9 z kuchniami polowemi, 11 z materyałami wybuchowymi, 17 z materyałami budowlanymi, 5 z przyborami technicznymi, 7 cystern naftowych, 3 warsztaty rusznikarskie, 4 wagony materyałów aptecznych, oprócz tego 10 aut ciężarowych, 3 auta pancerne, magazyny żywności, większa ilość materyału saperskiego i innej zdobyczy.

Na północ od Prypeci rozgorzała **walka**, którą spowodowały **zaciekłe ataki** bolszewickie na całej linii. Wojska nasze opanowały miasto Muchawiec, Worotynicze, Moczulniki, Guzka Poddubie i Winiec, odrzucając oddziały 57 i 58 dywizyi piechoty sowieckiej. We wczorajszej **akcyi** na Swisłocz zdobyto 518 jeńców, 13 **karabinów** maszynowych i jedno auto ciężarowe. Atak nieprzyjacielski przeprowadzony z rejonu Jatwicz-Połonka został ze stratami dla nieprzyjaciela **odparty**. Oddziały nasze wzięły przytem 200 jeńców, 3 karabiny maszynowe i jedno auto. Dalej na południe wojska nasze zepchnęły nieprzyjaciela w kierunku na Mścibowo i osiągnęły rejon Putki-Połonki-Szuściki-Olekszyce. W rejonie Brzostowica Wielka-Gorbacze prowadził nieprzyjaciel trzema dywizyami piechoty i oddziałami kawaleryi zaciekłe walki, które zostały z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Na placu boju naliczono conajmniej 1000 zabitych bolszewików. Wzięto przytem 160 jeńców, 4 karabiny maszynowe i 5 wozów amunicyjnych. Również i ataki na Kuźnice zostały odbite. Oddziały nasze przeszły zarazem do kontrakcyi.

Ciągła **agresywność oddziałów litewskich**, stojących na naszym terenie, jak również wielokrotnie stwierdzone i kontynuowane **naruszanie neutralności** przez Litwinów na korzyść wojsk sowieckich zmusiło wojska nasze do kontrakcyi, w której zajęto Kopciowo i Sejny.

Dotąd naliczono 1000 jeńców, w tem 30 oficerów oraz 26 karabinów maszynowych, dwie baterye polowe, jedną bateryę ciężką. Jeńcy ci stwierdzają, że dwie dywizye litewskie miały rozkaz zaatakowania nas z okolicy Sejn w dniu jutrzejszym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

TELEGRAMY
z dnia 24 września

Rada ambasadorów o położeniu na Śląsku

Lyon. (PAT. Radio). Konferencya ambasadorów zebrała się pod przewodnictwem Paleologue we wtorek popołudniu. Generał Lerond miał na żądanie konferencyi złożyć raport w sprawie zajść na Górnym Śląsku, oraz przedstawić swe uwagi o notach wysłanych przez rząd niemiecki.

Bytom. (PAT). Niemieckie gazety górnośląskie podają prywatną wiadomość, którą jednak należy traktować bardzo ostrożnie. Jak donoszą dzienniki paryskie, należy uważać odwołanie generała Leronda z Górnego Śląska za dokonane. Lloyd George ma zamiar oddać sporne kwestye do rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów, która zajmie się zbadaniem przyczyn zatargu francusko-angielskiego. „L'Oeuvre" zapatruje się na taki wynik sprawy jako na **zwycięstwo rządu niemieckiego w kwestyi górnośląskiej.**

Bytom. (PAT). Dzisiaj „Ostdeutsche Morgenpost" podaje z Brukseli wiadomość, według której miał rząd angielski i włoski zwrócić się do rządu francuskiego z propozycyą równomiernego rozdziału na Górnym Śląsku koalicyjnych wojsk okupacyjnych. Podobno rząd francuski na to się godzi. Dalej donoszą, że kontrolorzy angielscy na Górnym Śląsku mieli wręczyć dymisyę na skutek zachowania się przedstawicieli francuskich, lecz z powodu tamtejszych wypadków przedłożyli oni równocześnie pozytywne wnioski co do formalnego zarządu terenami plebiscytowymi, które mają być przedłożone Radzie Najwyższej.

Rozłam wśród socyalistów czeskich

Praga. (PAT) Konflikt pomiędzy lewicą a prawicą ujawnia się w dalszym ciągu w ostrej polemice prasowej. Prawica socyalno-demokratyczna oczekuje w najbliższym czasie odpowiedzi na ultimatum, postawione komunistom w sprawie ustąpienia z budynku „Prava Lidu". Prawica ma zamiar podjąć kroki, zmierzające do załatwienia tej sprawy. O ile zamiary pokojowego załatwienia nie dojdą do skutku, użyje prawica wszelkich środków w celu odebrania z powrotem gmachu „Prava Lidu".

Groźba strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT). „Daily Chronicle" dowiaduje się, że górnicy przedłożą rządowi nowe propozycye. „Times" donosi, że inne związki zawodowe, które dotychczas wstrzymywały się od interwencyi, widzą teraz, że interwencya ta jest nietylko upragnioną, ale też i konieczną. Robotnicy transportowi uznali na swojem zebraniu słuszność żądań górników, oświadczyli się jednak równocześnie za dalszemi pertraktacyami. Zaznaczyli przytem, że strejk górników nie przyniesie żadnych korzyści górnikom. „Daily Mail" donosi, że kolejarze oświadczyli się za odwołaniem się do pośrednictwa celem uniknięcia strejku górników.

Londyn. (PAT). Sądzą, że da się uniknąć strejku górników. Sporną jest jeszcze tylko kwestya wysokości wynagrodzenia, którą jednak załatwi ewentualnie sąd polubowny. Opinia publiczna stoi po stronie rządu, tak że górnicy będą się starali uniknąć walki, która ma coraz mniej szans. (Telegram naturalnie tendencyjny. *Przyp. Red.*).

Londyn. (PAT) Lloyd George zaproponuje przedstawicielom kartelu robotniczego aby podwyżkę płac uzależniono od podwyżki produkcyi przy ustaleniu pewnego jej minimum.

Rozruchy robotnicze we Włoszech

Rzym. (PAT) Wbrew rozkazowi federacyi pracy mniejszość ekstremistów w dalszym ciągu zajmuje fabryki w wielu miastach, między innymi w Turynie.

Medyolan. (PAT) Grupa ekstremistów, zajmujących fabryki w Medyolanie, strzelała do żandarmów, przyczem **pięć osób zostało rannych.**

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 24 września.

Kara śmierci za kradzież 10.983 Mk

Dnia 28 sierpnia b. r. przed zwykłym trybunałem wojskowym przy ul. Monteluppich w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciw Wiktorowi Bryndzy, zawodowemu sierżantowi 20 p. p. o zbrodnię kradzieży. Bryndza dane mu pieniądze dla porucznika Storza, przywłaszczył sobie. Kwota przywłaszczona wynosiła 10.983 marek i 384 koron. Trybunał uznał Bryndzę winnym zbrodni kradzieży i skazał go na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok posłano do zatwierdzenia do Naczelnego wodza. Wczoraj nadeszła odpowiedź zatwierdzająca wyrok i o godzinie 7·30 rano na podwórcu więziennym rozstrzelano Bryndzę.

Sądy doraźne

Przed trybunałem doraźnym wojskowym odbyło się 15 rozpraw przeciw dezerterom, którzy schronili się na Górnym Śląsku przed powinnością wojskową. Z powodu tego, że wszystkim oskarżonym nie ogłoszono doraźnych sądów i minął przepisany termin 14-dniowy do prawomocności sądów doraźnych, sprawy przekazano zwykłemu trybunałowi.

Następnie odbyły się rozprawy przeciw Michałowi Cyganowi, szeregowcowi 20 p. p., Kazimierzowi Mackiewiczowi, szeregowcowi 1 baonu etap., oraz Wojciechowi Kędziorze, szeregowcowi 39 p. strz. lwowskich o zbrodnię dezercyi. Dwóch pierwszych uznano winnymi zbrodni dezercyi — wyroki ogłoszone zostaną dziś po zatwierdzeniu przez DOG. Kędziora sprawę odroczono do soboty. Rozprawom przewodniczył podpułk. dr. Szafrański, oskarżał podpułk. dr. Joszt.

Przed ławą przysięgłych

Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Katarzynie Mazurównej, lat 27, która po urodzeniu się jej dziecka nieślubnego, zawinięte w dywanik przez cały tydzień pozostawiła w stajni, tak, że dziecko dostało zapalenia płuc i zmarło. Trybunał wychodząc z przekonania, że Mazurówna nie miała zamiaru dziecka zabić, uwolnił ją.

Druga rozprawa toczyła się przeciw Jakóbowi Ptakowi, lat 20, który dnia 29 maja 1920 skradł na szkodę Jana Jaśkowskiego w Krakowie konia z zaprzęgiem wartości 26.000 Mk. Po przesłuchaniu świadków trybunał skazał Ptaka na 1½ roku więzienia.

Następna rozprawa toczyła się przeciw Wład. Lechkunowi false Weberowi. Wedle aktu oskarżenia w nocy 9 sierpnia 1919 szeregowiec dowództwa kolejowego aresztował Lechkuna za kradzież kieszonkową. W parę miesięcy potem jacyś nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Reizli Horowitzowej w Chrzanowie i skradli jej zegarek złoty, garderobę i bieliznę wartości 23.000 Mk. Poszkodowana krytycznego dnia spotkała Lechkuna w sieni swojego mieszkania, który zapytawszy się ją o adres niejakiego Fleischera i otrzymawszy odpowiedź, wyszedł. W kilkadziesiąt minut, gdy Horowitzowa gdzieś się oddaliła, włamano się do jej mieszkania. Na drugi dzień zauważono jednak na dworcu kolejowym Lechkuna w zarzutce, którą skradziono Horowitzowej. Po aresztowaniu Lechkuna okazało się, że on był sprawcą włamania. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońcy skazano go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ostatnia rozprawa odbyła się przeciwko Leonowi Mydlarzowi, lat 24, który podczas wesela w Chełku uderzył przechodzącego obok niego Józefa Perdka nożem w lewe oko, tak, że ten oko stracił. Z powodu konieczności przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu“ za stałą pensyą

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“ Dunajewskiego 5.

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa robotników krawieckich w Krakowie zawartą została między Związkiem robotników a Cechem majstrów krawieckich w dniu 22 września. Na podstawie tej umowy płace robotników krawieckich, zatrudnionych we wszystkich trzech działach: męskim, damskim i wojskowym, otrzymują 75 procentową podwyżkę płac. Krawczynie otrzymują 50 procent podwyżki płac dotychczasowych. **Umowa obowiązuje od poniedziałku 13 września.**

Sprawy partyjne

Łódź i Gdańsk. We czwartek 23 b. m. ukazał się specyalny numer „Łodzianina“ podwójnej objętości, na treść którego złożyły się artykuły i sprawozdania z konferencyi delegacyi łódzkiej w Gdańsku. Biura dzienników i stowarzyszenia robotnicze zechcą przyspieszyć zamówienia (adm. Łódź, Piotrkowska 83).

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Kolombina“.
Sobota: „Weteran“.
Niedziela popołudniu: „Kiliński“; wieczorem: „Weteran“.

Teatr „Bagatela“.

Piątek: „Pocałunek wojny“ (premiera).
Sobota wiecz.: „Pocałunek wojny“.
Niedziela pop.: „Kobieta bez skazy“.
Wieczorem o ½8 „Aszantka“.

Teatr powszechny.

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów“.
Niedziela popoł.: „Chata za wsią“.
Niedziela wiecz.: „Dzierżawca z Olesiowa“.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Generał huzarów“.
Sobota: „O czem dziewczęta marzą“.
Niedziela pop.: „Noc balowa“.
Wiecz.: O czem dziewczęta marzą“.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).